Rok VI. Czwartek dnia 12 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 60

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

C[illegible]A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[illegible] 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. [illegible] [illegible]zekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — [illegible] przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

## W sprawie obrońców Państwa.

### Przemówienie p. ministra Spraw Wojskowych w Senacie.

WARSZAWA. — Do bardzo interesujących rozpraw zaliczyć należy wczorajszą debatę w Senacie nad budżetem M. S. Wojsk.

Debata ta wykazała, z jak wielką troską Senat odniósł się do zagadnienia obrony Państwa.

Referent tego budżetu sen. Zarzycki (b. minister), powiedział:

— Dla pamięci wielkiego Marszałka zrobimy najlepiej, jeżeli definitywnie porzucimy myśli o ograniczeniu wydatków na nasze siły zbrojne, a łącząc się z realną sytuacją międzynarodową, zaczniemy myśleć o tem, w jaki sposób, choćby nadzwyczajny, pokryć istniejące braki, by kiedyś nie znaleźć się w sytuacji o wiele gorszej, niż moglibyśmy jej sprostać.

**Przemówienie min. Kasprzyckiego**

Po referencie wszedł na trybunę min. spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

— Oddawna zwykło się nazywać armję — rozpoczął p minister — wielką niemową. Armja pracuje w milczeniu. Nie znaczy to jednak, by żywo nie wyczuwała przeżyć narodu i Państwa. Nie znaczy to, by w szeregach jej nie odczuwano z głęboką urazą akcji elementów przeciwdziałających tak niezbędnemu, wewnętrznemu wzmocnieniu Polski

Normalny, przystosowany do kryzysowej polityki budżetowej rozwój naszych prac zostaje przez okoliczności, niezależne od nas, zakłócony. Stanowisko Polski i znaczenie jej w koncercie państw europejskich może spaść na niższe szczeble w hierarchji międzynarodowej, o ile nie wzmocnimy rozmiarów i tempa prac nad obroną Państwa. Panowie odczuwają powagę sytuacji, wyrazem czego było przemówienie sen. Sliwińskiego oraz gotowość i ogólna aprobata, z jaką odniósł się Senat do wysuwanego przez pp. senatorów projektu pożyczki wewnętrznej, czy innych sposobów powiększenia środków na cele naszej obronności.

— Nie od dziś — mówił dalej p. minister — widzimy wagę narastających zbrojeń na świecie. Zatrzymajmy się dla przykładu choćby na lotnictwie. Z całą odpowiedzialnością stwierdzić muszę, że w dziedzinie lotniczej pracy wojennej przed Polską stają poważne obowiązki. Prace nad lotnictwem rozpoczęliśmy z niczego. Garstka ludzi, pełna entuzjazmu, rozpoczęła pracę, rozumieliśmy jednak wszyscy, że bez silnego lotnictwa niesposób dziś utrzymać niepodległości."

Stwierdzając następnie świetne wyniki dotychczasowych prac naszych w tej dziedzinie, p. minister oświadcza, że nie wolno nam było zapominać, że prawdziwą siłę tworzy dobry zespół, a nie wybitne jednostki.

— Wobec tego na wniosek gen. Rayskiego zreferowałem — powiada—przed rokiem zgórą P. Marszałkowi, iż obecnie koniecznym etapem rozwoju lotnictwa jest pójście wszerz czyli od indywidualnych wyczynów do przeszkolenia mas młodzieży w lotnictwie motorowem i szybowcowem. P. Marszałek zmianę kierunku uznał za słuszną, wobec czego skierowaliśmy uwagę na szybownictwo.

Co do stanu ilościowego lotnictwa polskiego — to zależny on jest od środków materjalnych, jakich nam udzieli społeczeństwo.

Młodzież nasza miast zżerać serca i umysły — mówi p. minister — w bezpłodnych pseudoideowych tarciach, oby jaknajszybciej zawróciła na drogę hartowania tych cech, które wsławią polskiego żołnierza przestworzy.

— A lotnictwo otoczyć należy specjalną troską" — zakończył p. minister.

Po panu ministrze zabrał głos sen. gen. Osiński, b. inspektor armji, przestrzegając, byśmy wtedy, gdy koło rozpędowe zbrojeń przybrało największe rozmiary, nie zostali wtyle, sen. Sieroszewski zaś w imieniu uczestników walk o niepodległość zaproponował przyjęcie przez Izbę następującego oświadczenia:

— Senat, uchwalając budżet armji, widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczpospolita przeznaczyć może na tworzenie swej siły obronnej.

Senat stwierdza jednolitą więź całego społeczeństwa z postawą ideową i pracą armji oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzeczypospolitej".

Pod obrady wszedł budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

To referacie sen. Terlikowskiego, sen. Horbaczewski zwraca uwagę na uniedostępnienie wymiaru sprawiedliwości każdemu obywatelowi, a to wskutek art. 112 kod. postępowania cywilnego o prawie ubogich. Mówca twierdzi również, że bardzo dała się we znaki w Małopolsce nowo wprowadzona instytucja komorników.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości, Michałowski, przedstawiając szczupłość środków, stojących do dyspozycji Ministerstwa Sprawiedliwości. Jest to budżet | mówi minister — już nietylko oszczędnościowy, ale głodowy. Minister obrazuje następnie intensywną działalność prawodawczą zarówno komisji kodyfikacyjnej, jak i samego Ministerstwa Sprawiedliwości, która dąży do zakończenia dzieła unifikacji prawnej na obszarze R. P.

Wśród projektów ustawowych, które są w toku opracowywania lub na ukończeniu znajduje się projekt ustawy o prasie, wreszcie projekt ustawy dziennikarskiej.

W dalszym ciągu swych wywodów minister zwraca uwagę na ciężkie warunki, w jakich sądy nasze pełnią swe funkcje. Sędzia grodzki np., na którym spoczywa ciężar kilkumiljonowej masy spraw drobiazgowych rocznie, wpływających do sądów grodzkich, załatwia sam jeden przeciętnie w ciągu roku 2500 do 3000 spraw. Wynagrodzenie zaś jego wynosi na prowincji 382.50 zł., a w Warszawie 431 65 zł.

Niedoskonałość naszego postępowania egzekucyjnego w zakresie wyroków sądów cywilnych, jest znana Nadzór nad siecią aparatu sądowego został też ostatniemi czasy spotęgowany, aby sprostować pomyłki, usprawniać działalność organów egzekucyjnych i wskazywać drogi właściwe, tępić bezwzględnie dostrzeżone nadużycia i niedbalstwa.

Minister przechodzi następnie i omawia szeroko ustrój penitencjarny, a kończąc, a kończąc, prosi Izbę o przyjęcie preliminarza Ministerstwa Sprawiedliwości w postaci niezmienionej, jaki uchwalony został przez Sejm (oklaski).

Izba przechodzi następnie do preliminarza Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

W dyskusji zabiera głos sen. Trockenheim, który domaga się uwzględnienia przez Polskie Radjo zainteresowania abonentów-żydów.

Ze szczególnem oburzeniem omawia pogadankę, wygłoszoną w Radjo przez p. Niesiołowskiego i zarzuca mu jednostronne omówienie sprawy uboju rytualnego. Mówca występuje gwałtownie przeciwko Polskiemu Radju za to, iż nie pozwoliło wygłosić w tej sprawie przemówienia reprezentantowi gminy żydowskiej, przyczem potrąca o komisję administracyjno samorządową Sejmu.

W tym momencie maszałek zwraca mówcy uwagę, że nie pozwoli na polemizowanie z komisją sejmową. Marszałek podkreśla, że już zwrócił taką uwagę w dniu poprzednim i wrazie niezastosowania się do niej będzie zmuszony odebrać mówcy głos.

Sen. Trockenheim w dalszym ciągu przemówienia skarży się, że Polskie Radjo bojkotuje pracowników żydowskich i wyraża nadzieję, że p. minister zmieni nastawienie dyrekcji Polskiego Radja.

Nastąpiła przerwa do godz. 16.

Na posiedzeniu popołudniowem rozpatrzono preliminarz Ministerstwa Komunikacji.

## Sygnatarjusze paktu lokarneńskiego domagają się wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji.

PARYZ. Konferencja przedstawicieli państw—sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego rozpoczęła się wczoraj o godz. 10.30 rano i przeciągnęła się z przerwą południową do wieczora.

W konferencji tej, której istotnym celem było określenie wspólnej akcji wobec wypowiedzenia przez Niemcy Locarna i wprowadzenia wojsk strefy zdemilitaryzowanej, Francję reprezentowali min. spr. zagr. Flandin i Paul Boncour Wielką Brytanję min. spr. zagr. Eden i lord Halifax, Włochy ambasador Cerutti i Belgję premjer i min. spraw zagr. Van Zeeland.

Oprócz nich w obradach brali udział doradcy dyplomatyczni i prawni rządów oraz ambasadorowie w liczbie 22 osób. Szczególną uwagę zwracała obecność w Paryżu, obok min Edena, lorda tajnej pieczęci Halifaxa, tłumaczona obawą pewnych kół brytyjskich zbytniego zaangażowania się w kierunku antyniemieckim.

Obrady konferencji zagaił min. Flandin, oświadczając, że narada ma na celu wymianę informacyj i poglądów, natomiast powzięcie decyzji przed sesją Rady Ligi Narodów nie byłoby wskazane.

Następnie przemawiał Paul Boncour, który w b. ostrych słowach wystąpił przeciwko Niemcom, podobnie, jak premjer belgijski, van Zeeland.

Mowa min. Edena zawierała dość mocne akcesy, była jednak b. ostrożna.

Wynik konferencji można ująć następująco:

Wielka Brytania i Włochy przyłączają się do tezy Francji i Belgji, według której podstawowym warunkiem podjęcia jakichkolwiek rokowań z Berlinem jest wycofanie wojsk niemieckich, wprowadzonych do Nadrenji z pogwałceniem traktatów. Po dopełnieniu tego warunku rokowania mogłyby się stać aktualne z tem jednak, że przeprowadzone będą na terenie Genewy i w ramach paktu Ligi Narodów.

Późnym wieczorem min. Eden i lord Halifax opuścili Paryż, aby zdążyć na dzisiejsze posiedzenie brytyjskiej rady gabinetowej.

### Moskwa poprze akcję Francji.

PARYZ. Min. Flandin przyjął ambasadora sowieckiego Potiomkina, który oficjalnie potwierdził złożone uprzednio oświadczenie, że Francja ma zapewnione poparcie Moskwy w akcji, którą przedsięweźmie w odpowiedzi na zajęcie przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej. Delegacja sowiecka w Genewie poprze w całej pełni delegację francuską.

MOSKWA. Prasa sowiecka w bardzo ostrych wyrazach atakuje Niemcy spowrdu wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego.

KOLONJA. No Nadrenji przybyły dalsze oddziały wojsk niemieckich.

PARYZ. Koncentracja wojsk francuskich na granicy odbywa się w dalszym ciągu. Wkrótce spodziewane jest przybycie oddziałów wojsk kolonjalnych.

### Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu zostało wyznaczone na piątek 13 b. m. o godz. 10 m. 30. Porządek dzienny obejmuje dyskusję nad rządowym projektem ustawy o likwidacji Tymczasowej Kasy Przezorności Pracowników Kolei Państwowych Polskich w b. zaborze rosyjskim, o przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1.IV. 1933 r. do 31. III. 1934 r., sprawozdanie pos. J. Hołyńskiego o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1935-36.

### Deficyt budżetowy w lutym.

WARSZAWA. — Deficyt budżetowy za luty zmniejszył się w porównaniu do poprzedniego miesiąca o 2,7 milj. zł. i wyniósł w lutym 6.9 milj. zł.

Dochody budżetowe wyniosły w lutym 166.5 milj. zł. czyli mniej o 900 tysięcy zł., co oznacza zmniejszenie w stosunku do poprzedniego miesiąca o 3.6 milj. zł.

### Wicemin. ks. Żongołłowicz zgłosił dymisję.

WARSZAWA. Ks. Żongołłowicz zgłosił w dniu wczorajszym dymisję z urzędu podsekretarza stanu w Min. W. R. i O. P. Decyzja ta jest następstwem zawikłań, wywołanych stanowiskiem, jakie ks. Żongołłowicz zajął na komisji administracyjnej Sejmu w dyskusji nad kwestją uboju rytualnego.

### Ofiary nagonki czeskiej uwolnione z więzienia.

CIESZYN. Ostatniemi czasy władze sądowe w Mor. Ostrawie uwolniły z więzienia Polaków, którzy zostali aresztowani w związku ze znanemi zajściami na Śląsku Zaolzańskim Wśród nich znajdują się: naczelny dyrektor Tow. Oszczędności i Zaliczek p. Ofiok, dyr. Mamica, wójt z Wędryni i naczelnik Związku wojtów Ciemiałe, oraz urzędnicy hotelu „Polonja" Chwastek i Santarius i kucharz Niemiec.

## Sojusz wojskowy Francji, Anglji i Belgji zamiast Locarna?

LONDYN. Pomiędzy Francją, Anglją, i Belgją zawarty ma zostać w najbliższym czasie sojusz wojskowy. Donosi o tem „Morning Post", dodając jeszcze, że w obliczu obecnej sytuacji układ locarneński może działać skutecznie przeciwko Niemcom jedynie tylko w formie sojuszu wojskowego Francji, Anglji i Belgji.

W najbliższym czasie mają podobno rozpocząć się rokowania, mające na celu uzgodnienie współpracy sztabów generalnych powyższych trzech państw w sprawie zorganizowania wspólnej akcji obrony przed ewentualnym atakiem Niemiec.

## Niemcy nie pojadą do Genewy.

BERLIN. Na Wilhelmstrasse nadeszła depesza od sekretarjatu Ligi Narodów, zawiadamiająca o zwołaniu na wezwanie rządu francuskiego Rady Ligi. Dotychczas brak jeszcze odpowiedzi ze strony Niemiec. Przypuszczań jednak należy, że rząd niemiecki uchyli się od obecności w Genewie.

## Apel sen. Śliwińskiego.

WARSZAWA. — W kołach politycznych zwrócono uwagę, że na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu, sen. Artur Śliwiński zakończył swoje przemówienie wezwaniem do rozpisania pożyczki na cele obrony narodowej. Ten ustęp przemówienia sen. Śliwińskiego zamieszczono grubym drukiem w organie kół wojskowych w „Polsce Zbrojnej".

## Rozruchy antyżydowskie w Czerniowcach.

CZERNIOWCE. Na uniwersytecie im. Karola w Czerniowcach do ostrych zajść antysemickich.

Powodem zajść było spoliczkowanie przez studenta żyda profesora Niculescu, znanego, znanego ze swych przekonań antysemickich. Oburzeni studenci rzucili się na owego akademika, bijąc go dotkliwie, również zostało poturbowanych wielu innych akademików żydów na uniwersytecie. Zajścia przeniosły się wkrótce na ulicę i trwały przez kilka godzin. Policja dokonała wielu aresztowań zarówno wśród młodzieży żydowskiej, jak i rumuńskiej.

## Demonstracje akademickie.

LWÓW. Wczoraj grupy młodzieży wszechpolskiej usiłowały w pobliżu wyższych uczelni zakłócić porządek publiczny, jednak wszędzie zapobiegła temu interwencja policji.

W czasie zaburzeń wtargnęła przez okno do lokalu Samopomocy studentów żydów w wyższej szkole dla handlu zagranicznego grupa studentów w czapkach techników i zdemolowała urządzenie.

## Tragedja narzeczonych.

KOWALEWO (Pomorze) Stanisław Pawłowski z Małych Radowisk oraz 17-letnia córka zamożnego gospodarza z Pływaczowa Kazimiera Rozwadowska, wbrew odmowie rodziców postanowili się pobrać, gdy jednak Rozwadowscy kategorycznie nie zgodzili się na ślub, postanowili odebrać sobie życie. Pawłowski wystrzałem z rewolweru zastrzelił swoją narzeczoną, poczem sam odebrał sobie życie wystrzałem w serce.



# Abisyńczycy chcą rozpocząć ofensywę

## Wielka bitwa toczy się od kilku dni.

### Obie strony chcą rokować.

PARYŻ. Poseł abisyński w Paryżu Wolde-Maria przesłał do Ligi Narodów notę następującą: w odpowiedzi na apel komitetu 13-tu cesarz Abisynji ponawia swe oświadcza o zgodzie na wszczęcie natychmiastowych rokowań, w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu, o przerwaniu działań wojennych. Cesarz oświadczenie o przyjęciu do wiadomości propozycji komitetu 13-tu i wyraża przekonanie, że rokowania będą prowadzone w ramach i zgodnie z duchem paktu Ligi Narodów.

RZYM. W związku z odpowiedzią włoską na apel komitetu 13-tu ministerstwo prasy i propagandy oświadcza co następuje:

Włochy w zasadzie przyjęły wezwanie, godząc się na udział w rokowaniach. Gdy komitet 13-tu zbada obydwie odpowiedzi włoską i abisyńską, wówczas zechce zapewne zwrócić się do Rzymu z przedstawieniami bardziej szczegółowemi, na które rząd włoski nie omieszka udzielić odpowiedzi.

### Dwaj jeńcy Polacy.

RZYM. W związku z przybyciem do Rzymu dwóch Polaków dr. Belau i Tad. Medyńskiego, ministerstwo prasy i propagandy złożyło następujące oświadczenie:

Dwaj Polacy wzięci do niewoli oznajmili, że należą do międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Istnieje konwencja z dnia 27 czerwca 1929 roku w sprawie polepszenia bytu rannych w czasie wojny. Konwencja ta w artykule 9 głosi, że członkowie personelu Czerwonego Krzyża jeśli dostaną się w ręce nieprzyjaciela, nie mogą być uważani za jeńców. Dlatego też obu Polaków nie uważamy za jeńców. Mają oni do wyboru albo powrót do Abisynji, albo odstawienie do granicy.

RZYM. Marszałek Badoglio ma zostać powołany w najbliższym czasie do Rzymu na przeciąg kilku dni.

Rząd włoski pragnie bowiem w związku z obecną sytuacją międzynarodową zasięgnąć jego opinji wojskowej na wypadek ewentualnych zawikłań wojennych.

ADDIS ABEBA. Wczoraj, wyzyskując opuszczenie mieszkań przez część ludności (z obawy przed atakiem lotniczym włoskim), rabusie poczęli grabić puste lokale. Specjalny oddział policji schwytał 13 bandytów, których skazano na śmierć.

### Sytuacja na froncie wojennym.

LONDYN. Operacje włoskie w Tembienie i na północy od rzeki Takazze trwają i mają w dalszym ciągu na celu oczyszczenie Tembien. Wojska włoskie posuwają się powoli od Amba-Aladżi na południe w kierunku jeziora Aszangi. — Pogłoski o zajęciu Quoram przez Włochów są nieprawdziwe. Według wiadomości z Dessie, wojska włoskie znajdują się na południe od Amba-Aladżi we wsi znajdującej się w odległości 50 klm. na północ od Quoram. Wojska abisyńskie zajęły nowe pozycje na płaszczyźnie, leżącej na południe od Amba-Aladżi, i zatrzymały dalszy ruch wojsk włoskich. Na pozycjach tych Abisyńczycy zamierzają utrzymać się aż do okresu deszczów i uniemożliwić komunikację Włochom z tyłami armji. Abisyńczycy zamierzają wznowić próbę ofensywy, twierdząc, że pomimo porażki pod Makalle są w stanie zmierzyć się z wojskami włoskiemi.

Rozpoczęta w końcu ub tygodnia bitwa na froncie północnym w jego części zachodniej trwa w całej pełni.

# Przemysłowcy łódzcy grożą lokautem!

## Zaognienie sytuacji przed konferencją z dyr. Klottem.

ŁODZ. Przybycie do Łodzi głównego inspektora pracy, inż. Klotta, który wczoraj odbył konferencje z przedstawicielami strajkujących włókniarzy, zbiega się z nową prowokacją przemysłowców. Oto w szeregu fabryk wywieszono zawiadomienia, że o ile robotnicy nie przystąpią do pracy, fabryki te będą zamknięte na czas nieograniczony. A więc groźba lokautu.

Groźba ta odniosła tylko ten skutek, że zagoiła sytuację, wywołując wśród robotników wielkie oburzenie.

Strajk powszechny objął około 120 tys. robotników.

Wczorajsza konferencja jest zapoczątkowaniem akcji medjacyjnej. Na dziś była wyznaczona konferencja dyr. Klotta z przemysłowcami, ze względu jednak na to, że p. Klott musi być dziś obecny na posiedzeniu Senatu, konferencja ta została odroczona do czwartku.

A tymczasem strajk wielkiej rzeszy włókniarzy trwa.

# Wybuch niesionej petardy

## śmiertelnie poranił mężczyznę w Łodzi.

ŁODZ. W poniedziałek późnym wieczorem przy zbiegu ulic Nowozarzeskiej i Kruczej w Łodzi, eksplodowała bomba o znacznej sile wybuchowej.

Na chodniku w kałuży krwi leżał mężczyzna, strasznie zmasakrowany z rozprutem brzuchem i wypalonemi oczami. Obok leżała urwana ręka.

Ciężko rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że jest to 25 letni Eugenjusz Pijanowski.

Około północy, mimo pomocy lekarskiej, Pijanowski zmarł. Jak się okazało niósł on petardę pod marynarką i prawdopodobnie miał zamiar gdzieś ją podrzucić, z niewiadomej jednak przyczyny przedwcześnie wybuchła.

Władze śledcze prowadziły przez całą noc dochodzenia i dokonały licznych rewizyj i aresztowań. Opieczętowano również jeden z lokali Stronnictwa Narodowego.

# Zamach na prem. Jugosławji - rezultatem spisku.

## Skład rewolwerów w mieszkaniu posła.

BIAŁOGROD. Pierwsze rezultaty śledztwa w sprawie zamachu na premjera Stojadinovica wykazują, iż deputowany Arnautowicz powrócił do domu rano po nocy spędzonej na pijaństwie, uzbroił się w rewolwer, otrzymany od deputowanego Draghiscia Stoidenovica i pojechał na posiedzenie parlamentu, na którem dokonał zamachu.

Ponieważ Arnautowicz widziany był poprzedniego wieczora w towarzystwie deputowanych grupy Jewticza, policja zaczęła ich poszukiwać, okazało się jednak, iż opuścili oni Białogród. Trzej spośród nich, a mianowicie Draghiscia Stoidenovic, Milovanivic i Nanovic zostali aresztowani w czasie podróży pociągiem. Wszyscy uzbrojeni byli w rewolwery.

W mieszkaniu Stoidenovica wykryto kilkanaście rewolwerów. Policja dokonała rewizji w domu b. premjera Jewticza. Rezultaty rewizji są dotychczas nie znane.

Skupszczyna postanowiła wydać trybunałowi obrony państwa deputowanego Arnautowicza. Uchwalono również niezwłocznie zwołać komisję nietykalności poselskiej dla powzięcia analogicznej decyzji przeciwko 9 deputowanym grupy Jewticza.

Śledztwo wykazało jakoby zamach Arnautowicza był rezultatem spisku.

## Japońskie warunki porozumienia z Anglją i Ameryką.

TOKIO. Nowy rząd japoński ma zwrócić się do rządów St Zjednoczonych i W. Brytanji z propozycją wszczęcia rokowań w sprawie podziału surowców, rynków zbytu i uregulowania emigracji. Wzamian za to Japonja zgadza się na zawarcie paktów nieagresji.

Głównemi punktami polityki rządu Hiroty będzie: wzmocnić pozycję Mandżuko na terenie międzynarodowym, doprowadzić do zdemilitaryzowania strefy na granicy sowieckiej, utworzyć front antykomunistyczny z Chinami, uniknąć wyścigu zbrojeń morskich przez rozmowy ze Stanami Zjednoczonemi i W. Brytanją.

## Ambasador Chłapowski u min. Flandina.

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Flandin odbył rozmowę z ambasadorem Rzeczypospolitej Chłapowskim. Omawiano sytuację, wytworzoną wskutek naruszenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy. Potwierdza się, że rząd polski zamierza dotrzymać zobowiązań, wynikających dlań z przymierza polsko-francuskiego.

## Hiszpanja na wulkanie.

### Strajk generalny w Grenadzie. Krwawe starcia nie ustają.

MADRYT. W Grenadzie przyszło kilkakrotnie do zaburzeń, w których poniosło śmierć 2 ludzi, a 15 odniosło ciężkie rany. W związku z tem ogłoszły związki zawodowe strajk generalny. Wszystkie sklepy w mieście są zamknięte, Jedynie kilka piekarń jest otwartych pod strażą silnych oddziałów policji.

Wszelkich ruch na ulicach ustał.

Grupa lewicowców napadła wczoraj na lokal partji ludowców - katolików (Gil Roblesa) w Segowji. Trzy osoby są ranione.

W Baracaldo (pod Bilbao) nieznany sprawca strzelał do dwuch członków partji narodowców baskijskich, jednego zabił drugiego ciężko ranił.

## Działacze endeccy fałszowali monety.

ŁÓDŹ. Policja w Koninie aresztowała Józefa Bogalskiego pod zarzutem wyrabiania i puszczania w obieg fałszywych monet. Bogalski jest długoletnim członkiem Stronnictwa Narodowego, znanym na terenie Konina i powiatu. Był on kierownikiem placówki sekcji młodych w Koninie oraz inkasentem składek na rzecz Str. Narodowego.

## 2 zabitych w Przytyku.

RADOM. W miasteczku Przytyk, w pow. radomskim, podczas targu na rynku doszło na tle akcji antyżydowskiej do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską.

W czasie bójki został zabity jeden chrześcijanin i jeden żyd, nadto kilka osób zostało rannych.

Policja przywróciła spokój.

## Po zajściach na wyższych uczelniach Warszawy.

WARSZAWA. W związku z zajściami w Szkole Głównej Gospod. Wiejskiego, na gmachach tej uczelni wywieszono ogłoszenie o zawieszeniu wykładów. — Ogłoszenie rektora brzmi: „Zawieszam wykłady na wszystkich latach studjów aż do odwołania. Zaznaczam, że studenci nie mają wstępu do uczelni. Czesne wobec zamknięcią uczelni wpłacać należy przez PKO konto 30051".

Jednocześnie zawieszono wykłady w Szkole Głównej Handlowej.

WARSZAWA. Akademicka Bratnia Pomoc Studentów uniwersytetu J. Piłsudskiego wystosowała do rektora uniwersytetu pismo, w którem wyraża głębokie ubolewania spowodu gorszących, niegodnych akademika Polaka zajść na terenie uczelni w dniu 4 mar ca br., potępiając sprawców, zarówno moralnych, jak i faktycznych. Zapewniamy jednocześnie — pisze Bratnia Pomoc — że członkowie naszego stowarzyszenia zawsze będą usiłowali nie dopuścić do podobnych ekscesów i występować w obronie porządku i spo koju, niezbędnego dla utrzymania nor malnego toku pracy naukowej.

WARSZAWA. Na murach Wolnej Wszechnicy Polskiej ukazała się odezwa rektora, w której rektor uczelni dziękuje studentom za obywatelskie zrozumienie chwili. Na Wszechnicy spokój niczem nie był zakłócony.

## W kilku wierszach.

— Hitler opuścił Berlin, udając się do Monachjum, a potem do Berchtesgaden. Odjazd kanclerza Hitlera nastąpił zupełnie nieoczekiwanie. Wtajemniczeni twierdzą, że pojechał on odpocząć trochę po wielkich wydarzeniach ostatnich dni.

— Prasa niemiecka, wychodząca na obszarze Wielkopolski i Pomorza, zaczęła od kilku dni używać nazwy niemieckiej „Posen" zamiast Poznań. Dotychczas prasa ta używała polskiej nazwy.

— Strajk, który wybuchł w ubiegłym tygodniu w wielkich angielskich warsztatach budowy samolotów bombowych, rozszerzył się w poniedziałek na zakłady Fairey Aviation Co w Hayes, gdzie większość robotników porzuciła pracę.

— Do Berlina przybyła delegacja litewska do rokowań w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego litewsko-niemieckiego, gdyż dotychczasowy został przez Niemcy wypowiedziany przed pół rokiem.

— Mieszkanka Gdeszyna, Olga Kalinowska, urodziła trojaczki (dziewczynki). Ponieważ rodzice trzech córeczek są ubodzy, zarząd gminny udzielił im doraźnej pomocy.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Czwartek 12 marca. Grzegorza Wielk.
Wschód słońca o g. 5,59. Zachód o g. 17.38.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

**Przemówi Pan Prezydent Rzeczypospolitej.** Tegoroczny dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodzony będzie w roku bieżącym w głębokiem skupieniu, pełnem czci i hołdu dla Cieniów Wielkiego Odnowiciela Ojczyzny. W myśl wskazań Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego nie będzie żadnych wielkich, publicznych obchodów. Kulminacyjnym momentem stanie się przemówienie radjowe Pana Prezydenta Rzeczy pospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, które nastąpi w dniu 18 marca o godz. 19 ej, jako w wilję dnia Imienin Wodza Narodu.

Mikrofony radjowe zainstalowane zostaną na Zamku Królewskim w Warszawie, skąd fale radjowe wszystkich rozgłośni polskich rozniosą po świecie słowa Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, poświęcone pamięci Jej Odnowiciela.

# Jakie zaległości podatkowe będą umorzone?

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 5 ukazał się okólnik min. skarbu o umorzeniu z urzędu drobnych zaległości podatkowych.

Okólnik ten ma szczególne znaczenie z tego względu, że zaległości podatkowe zostają umorzone przez urzędy skarbowe nawet w tym wypadku, kiedy płatnik podatkowy nie zwraca się do urzędu z podaniem w tej sprawie. Umorzenie następuje „z urzędu" i urząd skarbowy winien sam bez podania płatnika zaległość skreślić z ksiąg bierczej.

Umorzeniu podlegają następujące podatki:

1) gruntowy, 2) od nieruchomości, 3) podatek przemysłowy pobierany w formie świadectw przemysłowych, 4) podatek przemysłowy od obrotu, 5) dochodowy, 6) majątkowy, 7) od lokali, 8) od placów budowlanych.

Zaległości w wyżej wymienionych podatkach zostaje umorzone, o ile obejmują one rok podatkowy 1932 i lata wcześniejsze, i o ile ogólna zaległość w każdym z osobna z wymienionych podatków w dniu 1 ym marca 1936 roku nie przekracza sumy 400 złotych, nie licząc dodatków na rzecz związków samorządowych i szkół oraz 15 proc. dodatku (jednakże w podatku dochodowym i od nieruchomości— łącznie z dodatkiem kryzysowym).

„Nasz Przegląd" podaje poniższe wyjaśnienia tego okólnika:

Chodzi tu o zaległości, których wymiar nastąpił najpóźniej w roku 1932, a więc zaległości za rok podatkowy 1933, 1934 i 1935 umorzeniu nie podlegają. Wyrażenie „ogólna zaległość w każdym z osobna wymienionych podatków" należy rozumieć w ten sposób, że chodzi o łączną sumę zaległości za wszystkie lata do roku 1932 w każdym z podatków osobno, a nie razem.

Przykład: Płatnik winien jest tytułem podatku obrotowego za wszystkie lata od 1932 r. — zł. 390; prócz tego tytułem podatku dochodowego do tegoż roku 1932 winien jest zł. 395 — razem więc winien zł. 785 Mimo to cała zaległość podlega umorzeniu, gdyż podatki traktuje się osobno w granicach do 400 złotych.

Podatki przemysłowe od świadectw przemysłowych i od obrotu traktowane są również jako podatki oddzielne.

Przykład: Płatnik winien jest za świadectwa przemysłowe od r. 1932 zł. 300, a za obrót zł. 350. Obie te zaległości ulegną umorzeniu.

Jeżeli łączna suma zaległości w każdym z poszczególnych podatków, podlegających umorzeniu, orzekracza 400 zł. i wynosi np. 600 zł., wówczas 400 zł. umarza się, ale dopiero wtedy, gdy płatnik zapłaci należne jeszcze 200 zł.

**Z sądu Okręgowego.** Asesor sądowy p. Arnold Gajsler, który dotychczas pełnił obowiązki sędziego grodzkiego w wydziale cywilnym, postano wieniem prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie delegowany został do wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego (do sekcji cywilnej).

**Zniżkowe tendencje na rynkach miejscowych.** Na wczorajszym targu zarysowały się tendencje zniżkowe na niektóre artykuły spożywcze.

Staniały nieco jajka, które sprzedawano od 6 do 7 za sztukę, przeciętnie o 1 gr. taniej niż w poprzednim tygodniu, cena kartofli spadła z 3 zł. 80 gr. do 3.40 gr. za korzec, staniały również jarzyny, z wyjątkiem cebuli, która podrożała w przybliżeniu od 10 do 20 gr. i wczoraj sprzedawana była po 50—60 gr. za klg. Natomiast cena ma sła wynosiła od 2 80 do 3.80 gr. za klg. czyli że w porównaniu z poprzednim tygodniem pozostała bez zmian.

**Rewizja cen wyrobów masarskich.** W dniu wczorajszym pod przewodnictwem naczelnika J. Serednickiego odbyło się w Magistracie posiedzenie niedawno wyłonionej przez komisję cen nikową podkomisji do badania kosztów przetwórczych przy wytwarzaniu wyrobów masarskich. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Starostwa, Magistratu, policji państwowej, stowarzys eń i cechu rzeźników chrześcijan. Po dłuższej dyskusji postanowiono przeprowadzić nową ekspertyzę kosztów przetwórczych i w wykonaniu tej uchwały cech rzeźników w najbliższych dniach zakupi w tym celu kilka świń.

**Komunikat Związku Księgowych.** Zarząd Powszech. Związku Zawodowego Księgowych R. P. oddział w Częstochowie podaje do wiadomości swoim członkom, iż w poniedziałek 16 bm. o godz. 19 ej odbędzie się w lokalu własnym (przy Klubie Lingwistów) ul. Piłsudskiego Nr. 11 doroczne walne zebranie członków Związku.

Wrazie nieprzybycia odpowiedniej licz by członków w oznaczonym terminie, walne zebranie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 20.30 bez względu na liczbę obecnych.

**52 robotników znalazło zatrudnienie.** Zarząd fabryki „Polonja", mie szczącej się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 29, z dniem 9 bm. przyjął do pracy 52 robotników.

**Nowa taryfa kolejowa.** Z dniem 15 go marca r.b. wchodzi w życie nowa taryfa kolejowa P.K.P. O ile chodzi o opłaty za przewóz surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów włókienniczych, to nowa taryfa nie przewiduje większych zmian. Dla przemysłu łódzkiego została utrzymana taryfa wyjątkowa R 1, posiadająca duże znaczenie przy przewozie surowców i półfabrykatów z Gdyni, jak również gotowych artykułów włókienniczych w obrocie wewnętrznym.

**Biljoteka na Stradomiu.** Koło kulturalno-oświatowe w Stradomiu posiada bibljotekę, skompletowaną (425 tomów opr.) zbiorowym wysiłkiem ludzi dobrej woli. Obsługa bezpłatna z obowiązku społecznego. Bibljotekę, jako wysiłek pracy polskiej, Koło oddaje do użytku wszystkich mieszkańców Stradomia. Bibljoteka mieści się przy ulicy Piastowskiej 127 (dom p. Kimusa).

Opłata 30 groszy miesięcznie.

Bliższe informacje i zapisy na miejscu w poniedziałki i piątki w godz. od 18 — 19 ej.

**Z Miejskiego Teatru Kameralnego.** Dziś środę teatr nieczynny.

W czwartek i codziennie o godz. 20-ej świetna sztuka Fodora „Matura" z gościnnym występem p. Janiny Biesiadeckiej.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23.

**Walne zgromadzenie członków Kasy Poż.-Oszcz. pracowników miejskich.** W sobotę 14 bm. o godz. 6-ej wiecz. w sali Nr. 8 Magistratu odbędzie walne zgromadzenie członków Ka sy Pożyczkowo Oszczędnościowej. Porządek dzienny m. in. przewiduje odczytanie sprawozdania z rewizji spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R P. w Warszawie, sprawozdania, podział nadwyżki bilansowej z poprzedniego roku, uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1936, ustalenie granicy najwyższego kredytu dla jednego członka, ustalenie najwyższej sumy zobowiązań spółdzielni i wreszcie uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.

**Nowe władze LMK.** Wczoraj odbyło się pierwsze po walnem zgromadzeniu posiedzenie zarządu miejscowego Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej celem dokonania wyboru prezydjum i przewodniczących sekcyj. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes płk. dypl. St. Maczek, I wiceprezes — inż. Roman Wróbel, II wice prezes p. Edgard José, sekretarz — mgr. St. Stąpor, zast. sekret. — p. Fr. Garlej, skarbnik — p. Roman Labocha, zast. skarbn. — p. W. Stachera. Przewodniczącymi sekcyj zostali wybrani: obrony morskiej — wicestarosta Staśko, organizacyjnej — mjr. Hercog, propagandowo - prasowej — p. Kazimierz Wolański, imprezowej — p. Edgar Jose, kół szkolnych — dr. Janina Stolarzewiczowa, odczytowej — dr. Le on Stolarzewicz, sportu wodnego — kpt. Jaskorzyński, kolonjalnej — nacz. Łukasiewicz. Pozatem w skład zarządu weszli: inż. L. Trochimowski, dyr. L. Smólski i p. Popczyk.

Po zakończeniu obrad p. inż. R. Wróbel zwrócił się z gorącym apelem do przewodniczących sekcyj, by w jak najkrótszym czasie opracowali plan działalności na rok bieżący i żeby ten plan w całości wykonali.

**„Rewja talentów" w „Europie".** Niewyczerpana w coraz to nowych pomysłach dyrekcja „Europy" w nadchodzący wesoły czwartek występuje z bogatym programem atrakcyj. Kierownictwo programu spoczywa w rękach zna komitego zespołu Szał", który zdążył już zdobyć sobie ogólne uznanie wśród licznych rzesz bywalców „Europy".

Bo doprawdy „Szał" ma niewyczer pane zasoby szalonej werwy i temperamentu i daje iście olśniewające popisy wirtuozerji wykonawczej. Są to co dzienne koncerty muzyki dancingowej w najlepszem słowa pojęciu.

W czwartek „Szał" organizuje orygi nalną rewję talentów pod hasłem „Co umiesz i co potrafisz?" Dla publiczności otwiera się szerokie pole popisu. Każdy gość będzie mógł po raz pierwszy wystąpić w roli bądź dyrygenta, bądź śpiewaka, bądź pianisty lub skrzypka.

Ten turniej zdolności i ambicji zapowiada się bardzo ciekawie. Dyrekcja przeznaczyła szereg nagród dla tych, którzy najlepiej wywiążą się z swego zadania.

Należy więc przypuszczać, że w czwartek wieczorem „Europa" znajdzie się w formalnem oblężeniu.

Wstęp dla wszystkich wolny.

**Sprawa o podstępne bankructwo.** W dniu wczorajszym w sali Sądu Okręgowego można było zauważyć licznych przedstawicieli miejscowego kupiectwa. Reprezentowana była niemal wyłącznie branża kolonjalna.

Na wokandzie sądowej figurowała sprawa byłego miejscowego kupca Zysi Lincfelda, oskarżonego o to, że na początku 1930 roku dopuścił się podstępnego bankructwa, narażając swoich dostawców na dość poważne straty, sięgające ogółem 30 tys. zł.

Do sprawy powołano około 40 świadków, w tem kilkunastu zamiej scowych. Wśród świadków obecny był adw. Jan Klarner z Warszawy, syndyk masy upadłościowej firmy „Machlejd". Natomiast 15 świadków nie przybyło. Dwaj z nich mieli właśnie ustalić bardzo doniosłą okoliczność, że oskarżony już po ogłoszeniu upadłości brał towa ry i wystawiał weksle.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprok. Izdebski z Piotrkowa oskarżonego broni li mec. Krauskopf i mec. J. Markowicz.

Obrona powołując się na to, że dwaj najważniejsi świadkowie nie przy byli na rozprawę, wystąpiła z wnioskiem bądź o odroczenie sprawy, bądź o umorzenie jej na mocy amnestji.

Przedstawiciel oskarżenia publiczne go przychylił się do wniosku o umorzenie, to też sąd po krótkiej naradzie sprawę umorzył.

**Postępowanie układowo likwidacyjne w rolnictwie.** W przyszłym miesiącu mają być wydane rozporządzenia wykonawcze do dekretów oddłużeniowych, wydanych w październiku 1934 r. W szczególności unormowane będą zasady postępowania układowo-likwidacyjnego, przewidującego likwidację majątków najbardziej zadłużonych.

**Likwidacja zatargu w hucie „Stradom".** Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym w hucie „Stradom" wybuchł strajk, przyczem około 400 robotników nie opuściło murów fabrycznych.

W dniu dzisiejszym w sprawie tej odbyła się konferencja w inspektoracie pracy pod przewodnictwem nowego inspektora pracy inż. Kuliczkowskiego. Konferencja ta uwieńczona zo stała pomyślnym wynikiem i zarząd huty zobowiązał się wypłacić robotni kom zaległość w 2 ratach, wyznaczonych na dzień 14 i 18 marca.

**Świadczenia wojenne obywateli.** W onegdajszym Dzienniku Ustaw ogło szono rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rz litej o osobistych świadczeniach wojennych obywateli.

Według tego rozporządzenia władze administracyjne mogą pociągnąć ludność do świadczeń osobistych w dziedzinie obrony Państwa. Świadczenia będą wynagradzane według stawek, ustalonych przez władze państwowe.

**Nie będzie odroczenia płatności podatków.** Władze przypominają, iż zgodnie z rozporządzeniem min. Skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych z dn. 31 marca r. b. upły wa ostateczny termin wpłaty zaległości podatkowej. powstałej w roku budżetowym 1933 34.

Wszelkie pogłoski jakoby władze skarbowe były skłonne przesunąć ten termin na późniejszy okres, nie mają żadnych podstaw.

**Niepoczytalne wybryki.** Niewykryci narazie sprawcy wyborowali w nocy otwór w okiennicach 2 ch jatek żydowskich na Zawodziu, jednej na Rynku Na rutowicza, drugiej zaś przy ul. Mirowskiej, poczem wybili szyby i wlali do wnętrza duże ilości kreozotu, celem zniszczenia i uczynienia niezdatnem do użytku znajdującego się tam mięsa.

Ci sami sprawcy wybili szyby wystawowe w sklepie wódek przy ul. Mirowskiej 56.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców tych niepoczytalnych wybryków.

## „Błękitny Ptak".

W ub. sobotę dnia 7 b. m. w sali gimn. im. H. Sienkiewicza odegrano pię kną bajkę pod tytułem: „Błękitny Ptak" Maeterlincka. Bajkę odtworzyły uczennice gimn. im. Słowackiego przy współudziale uczennic Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej.

Przedstawienia organizowane rokrocz nie przez gimn. im Słowackiego cieszą się ogromnem powodzeniem ze względu na piękne i artystyczne wykonanie. To też i tym razem sala wypełniona by ła po brzegi. Na przedstawieniu prócz młodzieży szkolnej i dzieci obecni byli licznie zaproszeni goście, rodzice i nauczycielstwo.

Na szczególną uwagę i wyróżnienie zasługują role: chłopczyka, kotki, psa, chleba, światłości i nocy. Mały, dzielny chłopczyk — Tyltyl wyrusza w daleką, pełną trudów i niebezpieczeństw drogę, dąży wytrwale do celu... pragnie zdobyć „Błękitnego Ptaka" dla małej, chorej dziewczynki. Rolę chłopczyka z wielkim wdziękiem, swobodą i wyraźnym talentem odegrała maleńka ucz. gimn. Dzien niakowska, której dzielnie sekundowała w roli siostry — Mytyl ucz. Wiślicka.

Kotkę, łaszącą się, przymilną, toczącą ciągłą wojnę z psem, z doskonale uchwyconemi i podpatrzonemi ruchami, z kocim wdziękiem wykonała ucz. Wieczorkówna.

Huragany śmiechu na sali wywoływał chleb, rolę którego swobodnie, dowcipnie i z pewnym rozmachem scenicz nym wykonała Kułkowska.

Dobrze oddaną była rola psa, wiernego stróża małego Tyltyla i jego siostry w podróży. Dzielnie narażał się i szczekał w potrzebie. Rolę tę, niepozbawioną również komizmu, wykonała ucz. Niedźwiedziówna.

Noc — w wykonaniu ucz. Olszyńskiej, zagrana była dobrze, kostjum bar dzo ładny.

Światłość — ucz. Bujakowska, w pię knym kostjumie, grała z dużym wdziękiem i wyczuciem. Dodać należy, że wszystkie te role odegrały uczennice gimn. Pozostałe role wykonane były dobrze, dostrajały się do całości. Zachwyt i żywe oklaski wywołały tańce: zegarów, gwiazd, róż i ptaków, wykonane z wielkiem poczuciem rytmu i pięknie przez uczennice Szkoły Powsz. i gimnazjum. Dekoracje i kostjumy ładne.

Całość, obmyślana i wykonana artystycznie, reżyserowana przez pełną poświęcenia p. Miziukową, pozostawiła widzom miłe i niezatarte wrażenie. B.St.

# Postrzelony na zabawie skarży o rentę.

W sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w dniu wczorajszym odezwały się echa jednej z tych zabaw wiejskich, które mocą nieuchronnego fatalizmu kończą się zazwyczaj przelewem krwi.

W dniu 27 maja 1934 r. gajowi dóbr Lipie Adam Banko i Franciszek Bladniak udali się na zabawę taneczną, która odbywała się w lesie we wsi Zimnawoda. Zjawienie się ich zakłóciło spokojny dotąd przebieg zabawy, gdyż jeden z gospodarzy zabawy zażądał od nich wykupienia biletów.

Gajowi jednak nie chcieli się na to zgodzić i rezygnując z widoków wesołego spędzenia czasu zamierzali opuścić teren zabawy.

Lecz na nieszczęście atmosfera umysłów była zbyt już podniecona i uczestnicy zabawy mieli już porządnie w czubach, skutkiem czego ten drobny incydent doprowadził do dramatycznych następstw. W chwili bowiem, gdy gajowi skierowali się już ku wyjściu, jeden z uczestników zabawy podbiegł do gajowego Banko i uderzywszy go w głowę flaszką, rzucił się na niego z zamiarem odebrania mu fuzji.

Widząc to drugi gajowy Bladniak, chcąc kolegę ratować z opresji, oddał strzał ostrzegawczy, a gdy to nie pomogło, strzelił powtórnie, raniąc Józefa Walaszczyńskiego w lewą nogę.

Lekarze stwierdzili u rannego zgruchotanie kości goleniowej na przestrzeni 7 cm. i w konsenkwencji tego trwałe kalectwo w postaci bezwładu nogi.

Poszkodowany Walaszczyński wystąpił na drogę procesu cywilnego, żądając zasądzenia od Bladniaka 18270 zł. tytułem odszkodowania za utratę 60 proc. zdolności do pracy. Należy zaznaczyć, że sprawa karna przeciwko Bladniakowi umorzona została na mocy amnestji.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Keller przy udziale sędziów Pola i Niemierki jako wotantów, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy mgr. Gold wasser. Powództwo popierał mec. Pohorille, z ramienia pozwanego stawał mec. Idźkowski.

Ostatecznie sąd rozprawę odroczył celem powołania szeregu świadków, którzy mają ustalić istotny przebieg zajścia.

# Sprawcy zuchwałego napadu rabunkowego

## przy ul. Aleja Wolności ujęci.

Przed kilku dniami podaliśmy wiado mość o zuchwałym napadzie bandyckim, dokonanym na mieszkanie właściciela składu węgla przy ul. Aleja Wolności 23.

W świetle przeprowadzonych przez wydział śledczy dochodzeń, przebieg na padu był następujący:

O godz 19.45 dwóch nieznanych osobników, pod pozorem kupna 10 metrów węgla, wtargnęło do mieszkania J. Majorka, gdzie po sterroryzowaniu rewol werami Majorka i obecnej wówczas w mieszkaniu dozorczyni tegoż domu, Mar janny Katka, zażądali wydania pieniędzy, grożąc Majorkowi wrazie oporu śmiercią. Żona Majorka, spoczywająca w tym cza sie w łóżku w drugim pokoju, usłyszaw szy krzyki w kuchni, do której wkroczyli bandyci, wybiegła na balkon i wszczęła alarm, naskutek czego napastnicy zbiegli, nie zdążywszy nic zrabować.

W wyniku prowadzonego z wielką energją przez wydział śledczy dochodzenia, sprawcy zostali wykryci i aresztowani. Okazali się nimi: 19-letni Bronisław Nowak, zam. przy ul. Garibaldiego 14 i 28 letni Jan Józef Piekarski, zam. przy ul. 3 Maja 14. Przyznali się oni do winy. Wraz z dowodami rzeczowemi, znalezionemi u nich, rabusie zostali przekazani sędziemu śledczemu Boguckiemu, który polecił osadzić ich w więzieniu.

W toku dalszego dochodzenia policja ustaliła, że Nowak i Piekarski mają inną jeszcze sprawkę na sumieniu. Mianowicie wieczorem dnia 14 lutego r. b. dokonali oni napadu rabunkowego na sklep tytoniowy Stanisława Koneckiego przy Alei Wolności 11, gdzie zrabowali dwadzieścia kilka złotych w bilonie z szuflady kontuaru, papierosy, cygara, żyletki i bateryjki, samego zaś Koneckiego po rabunku przywiązali sznurkiem do żelaznego piecyka, grożąc pozbawieniem go życia wrazie wszczęcia alarmu i zameldowania o tem policji. Nowak i Piekarski do napadu tego przyznali się i wyjaśnili, że zabrali pieniądze tylko z jednej szuflady, natomiast z szuflady drugiego kontuaru, pieniędzy żadnych nie zabrali. Przyciśnięci do muru rabusie przyznali się również i do tego przestępstwa.

# Nieuczciwi pracownicy.

## Zdefraudowali zainkasowane od klijentów pieniądze.

W zakładzie mleczarskim p. Władysława Helmana (ul. Handlowa 13), zatrudnieni byli przy rozwożeniu nabiału niejacy Piotr Marzec i Antoni Izdebski.

Ostatnio właściciel zakładu stwierdził, że wymienieni sprzeniewierzyli zainkasowane od klijentów należności za dostarczony nabiał, wobec czego powiadomił o powyższem policję, która wszczęła przeciwko nieuczciwym pracownikom dochodzenie.

Dowiedziawszy się, że p. Helman złożył w policji zameldowanie, Marzec i Izdebski zagrozili mu „połamaniem kości" w wypadku, gdyby ich obciążył. I ta okoliczność jest również przedmiotem dochodzenia.

**Dlaczego opóźnia się sezon budowlany.** W myśl zapowiedzi, w roku bież. sezon budowlany miał rozpocząć się bez opóźnienia, możliwie najwcześniej.

Zależy to jednak w dużym stopniu od przyznania kredytów budowlanych. Wyasygnowanie powyższych kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego uzależnione jest od odpowiednich wnio sków, podanych przez komitety rozbu dowy.

O ile załatwianie tych spraw rozpocznie się dopiero na posiedzeniach komitetów, jak mówią, w drugiej połowie marca, a potrwać to musi czas dłuższy, roboty budowlane będą mogły być wznowione dopiero w drugiej połowie kwietnia, względnie w począt kach maja.

Tymczasem, w razie zapewnienia kredytów, można byłoby zatrudnić przy robotach budowlanych kilkanaście tysięcy bezrobotnych, a i przyśpieszyć wykończenie domów, wykonywując roboty bez zbytniego, a często szkodliwego pośpiechu.

W kołach fachowych podkreślają, że wystarczyłoby przyznanie pożyczek i późniejsze ich wypłacanie, gdyż na tej podstawie roboty mogłyby być niezwłocznie podjęte.

**Komisje lekarskie dla funkcjonarjuszów państwowych.** W Dzienniku Ustaw № 17 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o komisjach lekarskich dla funkcjonarjuszów państwowych. Na podstawie tego rozporządzenia komisje lekarskie są powołane do wyda wania oceny:

a) o trwałej niezdolności do służby,

b) o czasie powstania i związku przy czynowym choroby (kalectwa) ze służbą państwową,

c) o stopniu utraty zdolności zarobkowej,

d) o przyczynach śmierci,

e) o zupełnej niezdolności do służby państwowej,

f) o potrzebie umieszczenia emeryta w zakładzie dla umysłowo chorych.

Jednocześnie zostały ustanowione emerytalne komisje lekarskie dla funkcjo narjuszów państwowych I i II instancyj, przyczem komisje II instancji mają charakter komisyj odwoławczych.

W skład komisyj lekarskich wchodzą: przewodniczący — lekarz rządowy, powołany przez ministra opieki społecznej, dwaj członkowie-lekarze rządowi lub sa morządowi, powołani przez wojewodę. W badaniu tego funkcjonarjusza państwowego przez komisję lekarską II instancji nie może brać udziału lekarz, który uczestniczył w badaniu tego funk cjonarjusza przez komisję lekarską w I instancji.

Nadzór nad komisjami lekarskiemi wykonywa minister opieki społecznej, który jednocześnie ustala regulamin we wnętrzny urzędowania tych komisyj.

**Wojowniczy Szkop.** P. Genowefa Morzyk (Aleja Wolności Nr. 58) zosta ła wczoraj pobita przez Adama Szko pa, zam. przy ul. Senatorskiej Nr. 11. Doznała ona lekkiego uszkodzenia ciała.

# PRAWO i ŻYCIE.

## Jakie jest zupełne ubóstwo.

Odnośny artykuł kodeksu, mówiący o „zupełnem ubóstwie", jako warunku zwolnienia od opłat sądowych, pomimo wykładni Sądu Najwyższego, jest w dalszym ciągu przez sądy niejednokrot nie interpretowane dosłownie, co uniemożliwia dochodzenie sprawiedliwości tym, którzy rzeczywiście nie mają moż ności pokrycia kosztów sądowych. W związku z tem, Związek Adwokatów Polskich wypowiedział się za zmianą redakcji powyższego przepisu przez zastąpienie wyrazów „zupełne ubóstwo" słowami „iż bez uszczuplenia koniecznego dla siebie i rodziny swojej utrzy mania nie jest w możności ponieść kosztów prowadzenia procesu".

Za tą zmianą, projektowaną przez Zw. Adw. Polskich, wypowiada się ogół prawników, znających bolączki dnia dzisiejszego. Słyszy się i o projektach dalej idących, żądających zreformowania przyznawania prawa ubogich w sprawach z oskarżenia prywatnego, gdyż obecnie opłata zł. 20.— staje się w praktyce powodem rezygnowania z sądowego poszukiwania sobie samemu sprawiedliwości.

## Wypełnienie wekslu „in blanco".

Posiadacz wekslu „in blanco" ma prawo weksel ten wypełnić. Wypełnienie to jednak nie może być dowolne, lecz musi być zgodne z wolą osoby, która podpisała weksel. W szczególności dotyczy to sumy, która ma być wpi sana do tekstu wekslu. Wola ta może być wyraźna; może być również domniemana, gdy wynika ze zwyczajów, przyjętych w obrocie wekslowym, albo z istoty stosunków materjalno-prawnych, zachodzących między stronami, o ile, naturalnie podpisujący inaczej nie zastrzegł. Wpisanie sumy wekslowej na podstawie obliczenia, doręczonego przez dłużnika, należy uznać za zgodne z prawem. Szereg przypadków, dotyczących omawianego zagadnienia rozstrzygnięty został przez Sąd Najwyższy w taki właśnie sposób.

## Gdy żona zarabia, a mąż ją opuścił.

Wobec licznych sporów o alimenty i dostarczenie utrzymania dla żony, za notować wypada jedno z ostatnich orzeczeń Sądu Najwyższego, tyczące tego przedmiotu. Chodzi o wypadki, kie dy żona ma pewien stały dochód ze swej pracy lub też innych źródeł, a mąż który ją opuścił, nie łoży na jej utrzymanie. Okoliczność ta zwalnia mę ża od obowiązku dostarczania jej utrzy mania, tylko wtedy, gdy dochód ten jest wystarczający dla jej utrzymania lub gdy dochody męża są tak nikłe, iż nie mógłby on nic z nich żonie bez znacznego dla siebie uszczerbku udzielić, gdyż byłby wówczas sam w gorszem stosunkowo położeniu, niż żona.

## Z KRAJU.

### Śmiertelnie porażeni prądem elektrycznym.

We wsi Ornontowice, w pow. pszczyńskim, został porażony prądem elektrycznym 15-letni Wilhelm Jojko i jego brat, 19-letni Gerhard, w momencie, gdy zamierzali bezprawnie przeprowadzić połączenie radja z przewodami elektrycznemi, odległemi od ich mieszkania o 50 metrów.

Obaj chłopcy ponieśli śmierć na miejscu.

### Sprawa Kalisza znowu przed sądem.

Sąd Najwyższy wyznaczył na dzień 13 b.m. sprawę Szymona Kalisza, oskarżonego o wymordowanie w celach rabunkowych, składającej się z kilku osób, rodziny Krogulów pod Mińskiem Mazowieckim. Oskarżony przebywa na wolności, ponieważ po ostatnim, uniewinniającym wyroku w Sądzie Apelacyjnym, został wypuszczony z więzienia Świętokrzyskiego, gdzie przesiedział 3 i pół lata, skazany na dożywotnie więzienie. Sprawa jego wlokła się kilkakrotnie przez wszystkie instancje.

Teraz prawdopodobnie los Kalisza będzie już ostatecznie rozstrzygnięty.

### Kombinacje pomysłowego agenta ubezpiecz.

Przed sądem okręgowym w Łodzi rozegrał się epilog głośnej afery, której bohaterem był 44-letni agent ubezpieczeniowy Lejba Rubin vel Leon Orzeł.

Afera była głośna, gdyż ofiarą jej padli lekarze, rejenci, adwokaci oraz wiele osób znanych z wolnych zawodów.

Orzeł był agentem wielu towarzystw ubezpieczeniowych i był poprzednio 11-cie razy karany za różne oszustwa! Pod pozorem udzielania pożyczek w znacznej wysokości, spłacanych na raty, pobrał od wielu osób weksle na znaczne sumy, przyczem wypłacał zaliczkę po 15 — 20 proc. sumy wymienionej na wekslu, a następnie weksle puszczając w obieg, przez co naraził swych klientów na straty do 100,000 zł.

Oszustwo kombinował on „misternie": najpierw proponował ubezpieczenie na życie, przyczem podkreślał, że postara się wyrobić pożyczkę na znaczniejszą sumę i w ten sposób zyskiwał klientów, za co z Towarzystwa otrzymywał prowizję.

Ułatwiając klientom ubezpieczenie, często z miejsca udzielał pożyczek nawet na zapłacenie składek brał weksle na większe sumy, np. 20,000 zł. i udzielał pożyczki do 2,000 zł. Następnie weksle puszczał w obieg, a z uzyskanych pieniędzy prowadził dalsze tego rodzaju machinacje.

Kiedy nadchodził termin płatności pierwszego weksla, Orzeł wykupywał go i brał znów od zainteresowanego nowy weksel już na większą sumę, nie zwracając starych weksli.

Sąd skazał pomysłowego agenta na 3 lata więzienia z darowaniem części kary na mocy amnestji.

## Na rozkaz...

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje ciekawy opis „mobilizacji" sprawozdawców dzienników berlińskich, zarządzonej przez ministerstwo propagandy Rzeszy w związku z zajęciem Nadrenji przez wojska niemieckie.

W sobotę o godz. 3 w nocy zaczynają stukać teleskryptory. Ministerstwo propagandy wzywa głównych reporterów pism berlińskich na dziś na godzinę 8 rano do ministerstwa. Punktualnie!

O oznaczonym czasie spotykamy się wszyscy w ministerstwie. Co się stało? Po co nas wezwano? Nikt nie umie nas poinformować. Za chwilę wnoszą bułki i kawę. Urzędnik ministerstwa zaprasza nas do śniadania. Wszyscy koledzy mają zdziwione, prawie zakłopotane miny. Niektórzy biegli do cel telefonicznych. Posterunek S. S. stojący przy wyjściu zagradza im drogę. Panowie! Nikomu nie wolno opuszczać sali. Kto chce nadać wiadomość do redakcji, proszę ją napisać na kartce, wyślemy ją sami.

Słowa te potęgują zakłopotanie. Wreszcie jeden z kolegów nie wytrzymał! „Na was ist den eigentlich los". — No, co jest? Zaraz się pan dowie — pada urzędowym tonem odpowiedź naszego strażnika.

Po chwili wchodzi zastępca komendanta oddziałów S. S. „Panowie, którzy przyjechali własnemi samochodami, oddadzą mi klucze, samochody będą odprowadzone do garażu. Atmosfera oczekiwania wzrasta do najwyższego napięcia. Coś się niezwykłego musiało stać. Ale co? Trudno naprawdę zgadywać. Na dziedzińcu ministerstwa słyszymy warkot samochodu ciężarowego. Otwierają się drzwi, staje w nich jeden z wyższych urzędników ministerstwa. Panowie jedziemy. Pakują nas do olbrzymiego, krytego wozu ciężarowego. Mkniemy w kierunku pola lotniczego. Na lotnisku, czekają na nas dwa samoloty. Motory już warczą. Wsiadamy. Dokąd? Próżno pytać. Start! Samoloty lekko odrywają się od ziemi. Lecimy w kierunku zachodnim. Po dwuch godzinach ukazują się wieże katedry kolońskiej, olbrzymieją w oczach, przybliżają się coraz bardziej. Za chwilę znikają nam z oczu. Osiadamy na lotnisku. Tu dopiero wyjaśnia się cel naszej wyprawy w nieznane. Rozdzieleni na grupki mamy być świadkami wielkiego wydarzenia dziejowego — zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie.

### Zbrojny napad bandytów w Niwce.

W Niwce pod Sosnowcem dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego na mieszkanie górnika Filipa Wojnowskiego.

Trzej zamaskowani bandyci weszli do mieszkania w chwili, gdy znajdowali się tam żona Wojnowskiego, Helena oraz jej brat Jan Wojtasiński. Napastnicy rzucili się na Wojtasińskiego, bijąc go rewolwerami po głowie. W czasie szamotania się broniącej go siostry z bandytami, jednemu z nich spadła maska. Napastnicy chcieli zgasić światło wystrzałem w lampę, kula jednakże trafiła w głowę Wojnowską.

Wówczas sprawcy rzucili się do ucieczki, gęsto się ostrzeliwując. Przypadkowo ranny został kulą w nogę przechodzący ulicą Jan Kluszczyński. Przyby ła na miejsce policja wszczęła pościg. Zatrzymano kilku podejrzanych o napad. Trzy ofiary krwawego napadu przewieziono do szpitala.

## ZE ŚWIATA.

### Lord Reading pozostawił 7 i pół milj. zł. majątku.

W tych dniach dopiero nastąpiło w Londynie oficjalne otwarcie testamentu zmarłego niedawno wybitnego męża stanu Anglji, lorda Readinga. Jak wynika z testamentu, dygnitarz brytyjski pozostawił 290.000 funtów szt., t. j. 7 i pół miljona zł. majątku. Połowa z tej kwoty przypada na rzecz wdowy, druga połowa dla syna z pierwszego małżeństwa Geralda. Podatki spadkowe wynoszą 74 tys. funtów szt. Lord Reading zapisał również w testamencie synowi dwa drogocenne portrety jego matki (pierwszej żony Readinga), tudzież swój własny wspaniały portret, przedstawiający go jako lorda-sędziego Anglji w pięknym stroju sędziowskim.

### Pomściła swą hańbę.

Młoda włościanka, Hava, pochodząca z wioski Terseumlu w Anatolji wschodniej, zabiła ciosami noża pewnego młynarza i jego brata, którzy ją uwiedli. Zaledwie 22-letni młynarz miał już 3 żony i 7 dzieci, lecz ostatnio zapłonął namiętnością do pięknej Havy, która stała się zbrodniarką dla pomszczenia swojej hańby.

### Sztandar z włosów kobiecych.

Gorący patrjotyzm japoński przejawia się niejednokrotnie w sposób dla europejczyka niezrozumiały. W tych dniach jednemu z batalionów japońskich, udających się do Mandżurji, wręczono sztandar zrobiony z włosów kobiet japońskich.

Osiemset mieszkanek Tokio, należących do najwybitniejszych rodzin japońskich, kazało ściąć sobie włosy, z których utkano ten oryginalny sztandar. Obok czarnych i satynowych włosów młodych japońskich kobiet i dziewcząt, nie brak siwych włosów sędziwych matron.

Całość tworzy malownicze tło, od którego odbija znak Nipponu, tarcza wschodzącego słońca. Decyzją Mikada sztandar ten stanowić będzie pewnego rodzaju nagrodę przechodnią dla najwaleczniejszego pułku wojsk japońskich.

### Miasto rządzone przez kobiety.

Miasto Lawford w Anglji jest jedynem w świecie miastem, rządzonem przez kobiety. Począwszy od burmistrza a skończywszy na ostatnim woźnym magistrackim, wszystkie urzędy miejskie obsadzone są przez przedstawicieki płci pięknej. Drugą osobliwością tego miasta jest brak jakiejkolwiek policji. Mężowie pań, dzierżących władzę w mieście, należą do najprzykładniejszych obywateli świata, wobec których rzekomo nie potrzeba w żadnym wypadku stosować przyjętych gdzieindziej środków przymusowych. Wystarczy podobno pantofel żony, członkini rady miejskiej lub magistratu.

### Uparty samobójca.

Do szpitala w Charolles przywieziono przed kilku dniami 66 letniego rolnika Dumontet, z raną postrzałową czaszki, ranami kłutemi brzucha, przeciętemi żyłami na rękach i zdradzającego w dodatku objawy otrucia.

Jak się okazało, staruszek po stracie swej małżonki postanowił pozbawić się życia. Najpierw wpakował sobie w głowę ładunek śrutu ze strzelby my śliwskiej. Gdy to nie skutkowało, za dał sobie kilka pchnięć nożem w brzuch, nie naruszając jednak wnętrzności. Wreszcie otworzył sobie żyły i zażył

---

ANTONI STANKIEWICZ.

# KATASTROFA

POWIEŚĆ. 22

— W ostateczności poszukam jakiegoś wygłodzonego bezdomnika, który za drobną zapłatą zgodzi się wylegiwać przez jutro w moim łóżku i udawać konającego bohatera. Tylko, że będzie to sztuka nara, a z Andrzejem możnaby ją przedłużać aż do wyczerpania cierpliwości i naiwności pana przedsiębiorcy z prowincji.

Psiakrew! — irytował się — warto mu było kupować nowy kapelusz, zelować buty, by teraz szlajał się z babami po ulicach.

— Acha — zauważył z zadowoleniem, stwierdziwszy, że Andrzej ze swą towarzyszką zniknęli w bramie jednej z kamienic. — Więc jednak knajpa, a nie, czego się obawiałem, dom prywatny.

Zbyt dobrze znał lokale restauracyjne tej dzielnicy, by mógł się mylić w twierdzeniu, że obserwowana przez niego parka udała się do gabinetu restauracyjnego, wejściem dyskretnem od podwórza, przeznaczonem dla gości, którzy nie chcą się afiszować na sali.

— Hrabstwo, psiakrew, gabinetów wam się zachciewa! Trudno, kochani, zmuszony jestem popsuć wam dzisiejszą zabawę.

Zygmunt nie poszedł wślad za nimi, udał się do lokalu wejściem frontowem, minął bufet, salę i udał się do ciemnego korytarza, który łączył pokoje gabinetowe. Nie pytał kelnera o przybyłych gości, słusznie rozumując, że im mniej będzie miał świadków, tem lepiej dla niego. Nigdy nie wiadomo co się może przytrafić, szczególnie, że nie był pewny przebiegu swej rozmowy z Andrzejem i tą panią. Zwłaszcza, że Andrzej ponad wszelką wątpliwość, był już zalany. Chwiał się przecież na nogach, podtrzymywany przez swą przygodną towarzyszkę.

Zygmunt nie miał nigdy możności widzieć Andrzeja w stanie opilstwa, nie był więc pewny jego zachowania się w takim stanie.

— Cóż, taki może się zdobyć na wszystko, szczególnie podjudzany przez damulkę.

Dlatego to Zygmunt postanowił działać rozważnie i przezornie, przeniknąć do gabinetu dyskretnie, użyć z początku dobrotliwej perswazji, zaapelować do uczuć koleżeńskich Andrzeja, a dopiero, gdyby to nie poskutkowało, chwycić się środków agresywniejszych. W ostateczności decydował się dopuścić damulkę do tajemnicy i udziału w zyskach.

— Tak, to byłaby straszna ostateczność, której należałoby uniknąć.

Zapalił papierosa i wolno spacerował po korytarzu, przystając przy drzwiach gabinetowych i pilnie nadsłuchując.

Niestety, w gabinetach panowała cisza. Nie mógł uchwycić uchem głosu Andrzeja ani jego przyjaciółki.

— Co szanowny pan sobie życzy? — zaindagował go sterotypowem pytaniem kelner.

Zbył natręta wyjaśnieniem, że oczekuje przybycia pana i pani, z którymi zamierza zająć gabinet. Liczył, że może kelner ułatwi mu zadanie.

Kelner jednak okazał się dyskretnym i zadowolił się odpowiedzią. Może nie potraktował go jak poważnego gościa.

Cierpliwość Zygmunta wyczerpała się, postanowił nie tracić czasu i pokolei zajrzeć do wszystkich gabinetów.

I właśnie, gdy pukał do trzecich drzwi, z sąsiedniego gabinetu dobiegł go chrapliwy krzyk Andrzeja i obłędny przestrachem krzyk kobiety. Zygmunt obejrzał się przezornie. Krzyk jednak nie przedarł się na salę restauracyjną, utonął w pijanym gwarze ludzkim i nie od żył więcej.

Teraz już Zygmunt bez namysłu otworzył drzwi i wtargnął do wnętrza gabinetu.

Ciśnięty na kanapę, bez oznak życia na kredowo bladej twarzy, leżał Andrzej. Oczy miał zamknięte a z ust ciekła mu krew z pianą. W drugiem końcu kanapy, wtłoczona lękliwie między wałek a oparcie, rozdygotana przerażeniem kobieta...

— Nie, nie — bełkotała obłędnie — jemu nic nie zrobiłam.. jemu naprawdę nic...

— Milczeć! — zgromił ją Zygmunt. Chwycił ze stołu serwetkę, zanurzył ją w kuble, w którym mroziła się butelka wina i obmywał twarz Andrzeja. Zerwał mu kołnierzyk z szyi, rozpiął na piersi zbroczoną krwią koszulę i nabrawszy w chusteczkę lodu, przyłożył ten prowizoryczny kompres do serca chorego.

Dziewczyna leżała cicho.

Zygmunt nie zwracał teraz na nią uwagi, cały pochłonięty cuceniem Andrzeja. Wycisnął przesiąkniętą krwią serwetkę, maczał ją w lodowej wodzie i tamował krew.

Już teraz orjentował się: krwotok!

Nożem podważył zaciśnięte zęby chorego i włożył mu w usta kawałek lodu, dźwignął mu głowę wyżej, ułożył w wygodniejszej pozycji.

— Przedewszystkiem — myślał wtedy — spokój, a może uda się zatamować krew bez udziału lekarza. Tak, to się nazywa szczęśliwy zbieg okoliczności: Andrzej po tym krwotoku nie będzie potrzebował udawać chorego. Chwała Bogu, że się tak stało, obawiałem się, że to coś znacznie gorszego. Ta mała ma potężnego pietra, ale nie zamierzam ją uspakajać. Ta historja mieści w sobie dostateczną ilość niejasności, bym nie potrafił ją skomplikować. Przedewszystkiem muszę ustalić, kto za to wszystko miał płacić. Zdolność płatnicza jednego z nich ma dla mnie dominujące znaczenie.

I Zygmunt odgrodziwszy się plecami od nieprzestającej płakać dziewczyny zręcznie rewiduje ubranie Andrzeja. Mo ment portfel znajdujący się w kieszeni marynarki Andrzeja znalazł się w kieszeni Zygmunta. Bez względu na zawartość tego portfelu uznał, że będzie on bezpieczniejszy w jego kieszeni.

(C. d. n.)

większą dozę trucizny. Nadzwyczaj silny organizm przetrzymał jednak zarówno rany jak i truciznę i niedoszły samobójca byłby niewątpliwie wyszedł ze szpitala zdrów i cały, gdyby się nie był w końcu zagłodził. Wszelkie próby przełamania głodówki, urządzonej przez desperata okazały się daremne. Zastosowane w końcu sztuczne karmienie nie zdołało podtrzymać gasnących sił staruszka.

## 5 miljonów ludzi przedostało się do Ameryki.

Mimo kryzysu i trudności gospodarczych wywiera dolar nadal swój magiczny wpływ na szerokie rzesze szukających zarobku i ratunku przed ruiną gospodarczą. Urząd Emigracyjny Stanów Zjednoczonych podaje, że około 800.000 osób stara się w samej Europie o pozwolenie na wjazd do Ameryki. Ale oczywiście tylko drobny ułamek tej liczby może liczyć na pozytywne załatwienie i wobec tego tysiącom emigrantów pozostaje tylko jeden środek a mianowicie szmugiel do Ameryki. Rząd amerykański wydaje olbrzymie sumy na zabezpieczenie swych granic przed inwazją imigrantów, ale jak podaje Urząd Emigracyjny przedostaje się co roku mimo to około ćwierć miljona nielegalnych wychodźców do kraju zdewaluowanego, ale niemniej, jeszcze pociągającego dolara. Około 40 tys. rekrutuje się z pośród dezertujących z okrętów marynarzy, 200 000 przedostaje się przez granicę meksykańską i kanadyjską, a 10 tys. osób innemi drogami. Amerykańska straż graniczna nie jest w stanie obstawić ściśle obu pasów granicznych, rozciągających się na przestrzeni około 10 tys. kilometrów. Toteż Urząd Emigracyjny oblicza ilość osób, przebywających nielegalnie w Stanach, na 5 miljonów.

## Robiąc na złość wierzycielom znalazł skarb.

Pewien górnik z okolicy węgierskiego miasta Pecs, właściciel małego domku z warzywnym ogródkiem, był bardzo zadłużony. Wskutek tego domek wystawiony został na licytację. Zrozpaczony górnik postanowił przed licytacją zniszczyć w swoim czasie pracowicie porobione w ogródku grządki i zagony. Kopiąc głęboko i równając ziemię znalazł szkatułkę pełną staroświeckich klejnotów i złotych monet z początku XVII go stulecia. Rzeczoznawcy ocenili wartość samych monet na zgórą 30 tysięcy złotych w naszej walucie.

Tym sposobem górnik chcąc zrobić na złość swym wierzycielom, uratował się od licytacji.

Zapewne teraz spowrotem porządkuje ogródek, spokojny, że z owoców swej pracy sam będzie korzystał.

# Krwawa chińska piratka
## była nauczycielka szkoły powszechnej
## została pojmana w bitwie z flotyllą amerykańską.

W pobliżu wyspy Pejub należącej do archipelagu Filipińskiego dostała się nareszcie w ręce władz Mai Hashati krwawa chińska piratka.

Okuta w kajdany była przewieziona do więzienia w Manilli, stolicy Filipin, gdzie ma być postawiona przed sąd, pod zarzutem wielokrotnych, masowych morderstw, rabunków i podpaleń.

### Kobieta wodzem piratów.

Mai Hashati grasowała na morzu Chińskiem, siejąc aż do mórz Południowych przez kilka lat Osobiście dowodziła okrętem „Kili-Kala" starym japońskim parowcem pasażerskim, przerobionym na okręt piracki. Podstawą operacyjną piratki była osławiona zatoka Bias, gdzie wśród zawiłych przesmyków i setek zatoczek łatwo jest się ukryć, nawet dużemu okrętowi. Łodzie motorowe i okręty policji przybrzeżnej są w zatoce Bias bezsilne, gdyż najeżone rafami i obfitujące w podwodne prądy morze grozi pewną śmiercią każdemu, kto ośmieli się płynąć bez wyjątkowo doświadczonego miejscowego pilota. Piraci morscy pilnie strzegą tajemnic wjazdu do swoich schronisk.

### Opowiadanie sternika.

Parowiec „Kili-Kala" był zaopatrzony w dziesiątki rozmaitych bander. Wywieszał je przy spotkaniu z cudzoziemskiemi okrętami. Duże, uzbrojone parowce mijał spokojnie, nie śmiąc im zrobić krzywdy. Do małych okręcików podpływał korzystając z zaufania wzbudzonego przez fałszywą banderę, otwierał ogień z karabinów maszynowych i po wystrzelaniu, lub steroryzowaniu załogi rabował co się dało.

Aresztowanie pięknej piratki poprzedziły kilka lat trwające poszukiwania.

Pewnego razu pijany malajski sternik opowiedział swemu komendantowi, kapitanowi amerykańskiemu Wilburowi H. Laddy fantastyczną historję o pięknej, żółtej piratce dowodzącej rozbójniczym okrętem. Nazajutrz sternik wyparł się swego opowiadania i twierdził że spłodziła je pijacka fantazja. Kapitan jednak nie dał się tem zwieść i do tego dnia szukał krwawej piratki.

Pokąd Mai Hashati dokonywała swych zuchwałych rabunków na morzach Chińskich, kapitan Laddy nie mógł jej dosięgnąć. Niedawno jednak rozniosła się wiadomość, że okręt pięknej piratki przebywa na wodach archipelagu Filipińskiego.

### Bitwa z piratką.

Zginęło bez wieści kilka małych statków. To potwierdziło pogłoski,

Kapitan Laddy postanowił wyśledzić piracki okręt. Władze oddały mu do dyspozycji dwa torpedowce i cztery przybrzeżne statki strażnicze. Na czele tej tej małej flotylli zaczął kapitan przeszukiwać wybrzeża Filipińskiego archipelagu.

Dlaczego piękna piratka nie uciekła na wody Chińskich mórz? Nikt nie umie na to pytanie odpowiedzieć. Być może, sprawiało jej przyjemność wymykanie się z pościgu amerykańskiego kapitana? Być może niedoceniała niebezpieczeństwa, jakiem dla niej ten pościg groził? Dość, że któregoś dnia przy wysypce Pejub amerykańska flotylla otoczyła ją. Zaczęła się bitwa. Celnie wypuszczona torpeda trafiła w kadłub pirackiego okrętu. Piratka wskoczyła do morza, skąd ją amerykańska motorówka wyłowiła.

### Majątek piratki.

Jak wykazało dochodzenie zarządzone przez władze amerykańskie, krwawa piratka jeszcze przed kilku laty była nauczycielką szkoły powszechnej w pewnej chińskiej wsi. Straciwszy z jakichś bliżej nieznanych powodów posadę, została kochanką jednego ze znanych piratów. Pirat ten poległ w czasie napadu na jakiś okręt i dowództwo objęła ona. Ze umiała sobie z niem dawać radę, świadczy najlepiej straszliwa sława jaką wkrótce zdobyła.

Równocześnie ze sławą zdobyła też wielki majątek, który wtajemniczeni oceniają na kilkanaście miljonów dolarów.

# RADJO.

WARSZAWA, czwartek 12 marca.

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Utwory Jana Sebastjana Bacha. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert Zespołu Mandolinistów 16.00 „Gregorjanki" opowiadanie dla szkół. 16.15 Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. — 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert I-sza audycja z cyklu 17.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. — 18.05 Piosenki w wyk. T. Olszy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Program na dzień następny. 19.05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna — 20.00 Muzyka religijna. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa". — 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.40 Nasze pieśni. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej 23.05 Muzyka taneczna (płyty).



# Krwawa Czwórka

129

— I cóż, pani dyrektorowo? — spytał Galoubet, widząc, że pani Rosier wstała—czy się nam poszczęściło? Ma pani te dowody, których pani szukała?

— Mam—odpowiedziała nieszczęśliwa matka—tu są wszystkie dowody.

— A u kogo my tu jesteśmy, pani dyrektorowo? — jeżeli wolno zapytać.

— U wspólnika Lartiguesa i Verdiera — odpowiedziała agentka zimno —u zbrodniarza.

— A czy wie pani, gdzie ich wszystkich będzie można złapać? — zapytał Galoubet.

Pani Rosier drgnęła.

— Gdzie ich wszystkich złapać? — powtórzyła.—Tak, trzeba ich schwytać! O gdybym tylko miała adres kapitana Van Broke.

Osunęła się znowu na krzesło, z którego wypadła kratka, i zaczęła przerzucać kartki, przyglądając się każdej notatce zapisanej na stronicach.

— Nareszcie!—wykrzyknęła nagle.

Wyczytała te wyrazy, których znaczenie było dla niej zupełne zrozumiałe:

Kap. V.-B. 22 ul. Surennes.

Niepodobna sobie było nie wytłómaczyć—owej notatki w taki sposób:

„Kapitan Van Broke, 22 ul. Surennes":

— Mam cię—mówiła dalej z okrutną radością. Teraz zerwę z ciebie maskę i twoją zobaczę twarz! Która godzina? —dodała gorączkowo, zwracając się do Sylwana.

Agent spojrzał na zegar stojący na kominku i rzekł:

— Wpół do dziesiątej.

— Dobrze. Wiem, że jesteście uzbrojeni, ale opatrzcie broń, przekonacie się, czy możecie strzelać.

Kiedy obaj agenci zastosowali się do tego polecenia, pani Rosier wyjęła z kieszeni mały rewolwer, obejrzała go i upewniwszy się, że jest w porządku, znowu schowała.

— Nie mamy tu więcej co robić — rzekła—chodźmy.

Przy drzwiach zatrzymała się jeszcze, rzuciła ostatnie spojrzenie na te pokoje, które widziała poraz pierwszy, a których miała już nigdy nie oglądać. Potem ręką powiódłszy po oczach, z których łzy popłynęły, wyszła prędko. Sylwan i Galoubet podążyli za nią, zdmuchnąwszy świecę i zamknąwszy drzwi wszystkie. Kilka karetek stało na placu. Pani Rosier wybrała jedną zaprzężoną w parę koni i kazała woźnicy jechać na ulicę Surennes.

— Który numer?

— Zatrzymaj się na rogu ulicy Surennes i czekaj.

Obaj agenci usiedli na przedniej ławeczce. Na oznaczonem miejscu zatrzymała się karetka. Wszyscy troje wyszli i udali się na ulicę Surennes.

— Sylwanie!—odezwała się agentka.

— Co pani dyrektorowa rozkaże?

— Idź do cyrkułu Elizejskiego i poproś dozorcę w imieniu mojem, ażeby natychmiast z agentami przyszedł otoczyć dom nr. 22.

— Biegnę!

Nowa myśl mignęła w głowie pani Rosier.

— Nie — rzekła — potrzeba wprzód zobaczyć, w jakim domu będziemy działali.

— Maleńki pałacyk oddzielny—rzekła—dobrze. Rzecz główna, ażebyśmy wejść mogli. Więc ja wejdę. Uczyń to, com kazała. Jeżeli mnie nie zastaniesz tutaj, kiedy powrócisz, to znaczy, że jestem w pałacyku. Zresztą Galoubet ci powie. Agenci, których sprowadzisz, powinni wejść do pałacyku przy pierwszym moim sygnale.

— A jaki to będzie sygnał?

— Strzał z rewolweru.

Sylwan Cornu pobiegł co tylko miał sił Galoubet stanął w cieniu bramy, po drugiej stronie ulicy. Pani Rosier podeszła do furtki pałacyku i pewną ręką zadzwoniła.

* * *

Pozostawimy agentkę na chwilę i powrócimy do naczelnika policji śledczej, sędziego Pawła de Gibray i komisarza do spraw sądowych, z którymi rozstaliśmy się w drodze do pensji p. Dubieuf.

Dziewiąta dochodziła, kiedy karetki któremi jechali członkowie sądu doktór prefektury, sekretarz sędziego śledczego i dwaj agenci zatrzymały się przed bramą posesji.

Jeden z agentów zadzwonił, odźwierny i zarazem ogrodnik, mąż Doroty, pospieszył otworzyć. Zobaczywszy przybyłych, zrozumiał po co przyjechali i rzekł z ukłonem:

— Zapewne panowie z sądu.

— Tak, uprzedźcie panią Dubieuf.

— Panowie będą łaskawi iść za mną Pani Dubieuf czeka na panów z niecierpliwością.

Odźwierny zaprowadził wszystkich do gabinetu przełożonej, która, witając ich zawołała:

— Chwała Bogu, żeście panowie przyjechali. Zapewne dla śledztwa z powodu śmierci dziewczęcia, które znaleźliśmy nieżywe w jej pokoju.

— Tak—odpowiedział Gibray—ważne i nieprzewidziane czynności nie pozwoliły nam przyjechać wcześniej. Śledztwo potrwa jednak krótko i już jutro wolna pani będzie od wszelkich kłopotów. Racz pani zaprowadzić nas do pokoju zmarłej.

Pani Dubieuf wzięła świecę i poprosiła członków sądu, ażeby za nią poszli. Na trzeciem piętrze otworzyła drzwi pokoiku Symeony. — Dziewczę leżało na łóżku, tak jak w owej chwili gdy ją oglądał doktór.

Ładna jej i szarująca twarzyczka wcale się nie zmieniła. Można było myśleć, że śpi, gdyby nie śmiertelna bladość i zesztywniałe ciało, mały krzyżyk hebanowy leżał na jej dziewiczej piersi.

Dwie świece woskowe gorzały, a przy łóżku klęcząc modliła się siostra miłosierdzia. Doktór prefektury obejrzał ciało i oświadczył, że śmierć jest naturalna.

— Śmierć więc poświadczona—rzekł Gibray, rzucając na Symeonę rozrzewnione spojrzenie — ale poświadczenie nie jest jeszcze zupełne, brak jeszcze potrzebnych wiadomości osobistych. Trzeba się koniecznie dowiedzieć, z jakiej rodziny pochodziła biedna panienka, gdzie się rodziła, ile ma lat i właśnie przyjechaliśmy po to, ażeby nam pani dopomogła do spisania aktu, mówiąc, co pani wiadomo.

— Wiem bardzo niewiele—odpowiedziała pani Dubieuf!

— Nazwisko tej panienki wiadome pani?

— Nie i nawet nie wiem czy miała prawo nosić jakie nazwisko; sama chyba tego nie wiedziała. Mówiłam już komisarzowi policyjnemu naszego cyrkułu i musiał zapewne o tem nadmienić w protokule.

— Czytałem ten protokuł — rzekł Paweł de Gibray. Pannę Symeonę znał pan Bressoles, były budowniczy i bogaty właściciel domu. Pisał do niej list, w którym prosił ją, ażeby zaraz przyszła do jego córki.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.